Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GAZETA TYGODNIOWA
GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote. Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 12 września 1937 r. Nr. 22

DROŻYZNA PASZY

Posucha w maju i czerwcu, jaka w różnym stopniu dotknęła całą Polskę w roku bieżącym, wpłynęła bardzo ujemnie na zbiory zbóż, siana łąkowego, koniczyn i mieszanek. Na zły stan koniczyn ponadto wpłynęła niepomyślna zima, powodując w wielu miejscowościach całkowite ich wymarzanie. W największym stopniu przez posuchę zostały dotknięte woj. warszawskie, białostockie, łódzkie i lubelskie, gdzie nawet zdarzyły się wypadki braku nasion do siewu. Na terenie woj. wileńskiego a także i nowogródzkiego klęski powszechnej nie ma. Od posuchy najwięcej ucierpiały gospodarstwa posiadające grunty piaszczyste. Z niektórych powiatów nawet dochodzą wiadomości wręcz odmienne. Stwierdzają one, że wskutek dobrej pogody urodzaj zbóż i siana w roku bieżącym wypadł nawet wyższy od normalnego.

Pomimo tych pocieszających na ogół wiadomości z Wileńszczyzny i Nowogródczyzny, w całej Polsce jednak z urodzajem nie jest dobrze. Ogólnie biorąc nadwyżek zbożowych tak, jak to bywało w latach poprzednich, nie będzie, a siana i słomy niewystarczy na wyżywienie tego pogłowia inwentarza, jaki posiadamy. Jest to bardzo nie pocieszająca ale prawdziwa wiadomość, na której potwierdzenie może służyć fakt, że na rynkach daje się odczuć zwiększoną podaż bydła rogatego i owiec. W niektórych okolicach, jak np. w woj. białostockim, rolnicy licząc się z niedoborem paszy i trudnościami wyżywienia inwentarza w ciągu zimy, już teraz masowo wyprzedają bydło rogate i konie. Zwiększona podaż inwentarza na rynkach powoduje spadek cen tak, że krowę mleczną, dobrą można nabyć za 100 — 140 złotych.

Zapowiadający się niedobór siana i słomy już teraz przyczynił się do znacznej zwyżki cen. W ostatnim tygodniu sierpnia ceny siana na rynkach w Warszawie, Lublinie i Poznaniu dochodzą od 9—12 groszy za kg, w Wilnie są nieco niższe i wynoszą 7—8 groszy. Ceny słomy wynoszą od 6—7,5 groszy; w Wilnie za słomę płacono do 6 groszy. Wysokie są także ceny i pasz treściwych: kg otrąb pszennych kosztuje 16,5 — 17,5 groszy, makuch lnianych 25 gr. W stosunku do sierpnia 1936 r. ceny otrąb zwyżkowały o 78%, makuch lnianych o 50%, siana o 80%, słomy o 105%. W tymże czasie ceny bydła rogatego wzrosły z 33—38 gr. za kg. żywca na 35—40 groszy, ceny masła wzrosły z 245 gr. za kg na 275 gr., ceny sera ze 125 gr. za kg na 150 gr. Ceny owiec pozostały bez zmian na poziomie około 12 zł za sztukę.

Najlepiej stosunkowo kształtuje się cena trzody chlewnej, która na rynkach wileńskich dochodzi do 120 groszy za kg żywca sztuk ciężkich słoninowych.

Na rynku śląskim w Mysłowicach ceny trzody chlewnej kształtują się najwyżej, dochodząc do 150 gr. za kg. Nie zła naogół cena na świnie daje możność rolnikowi odpowiedniego spieniężenia kartofli, które w produkcji tego towaru wielką rolę odgrywają. Jeżeli cena ta utrzyma się, co prawdopodobnie tak będzie, gdyż eksport świń w formie różnych wyrobów rozwija się jak dotychczas bardzo pomyślnie, to ziemniaki, ten niezmiernie ważny artykuł w aprowizacji wsi naszej, będą także utrzymywały się w cenie. Inaczej chyba być nie może wobec wysokiej ceny zboża oraz braku odpowiednich nadwyżek rynkowych. Od urodzaju ziemniaków, o którym dotychczasowe informacje pozwalają przypuszczać, że wypadnie niezły, będzie zależało w jakim stopniu rolnictwo będzie mogło wytrzymać pogłowie inwentarza wobec niedoboru paszy.

Celem zapobieżenia skutków niedoboru paszy, rząd wydał odpowiednie zarządzenia. Przedewszystkim od 1 sierpnia został wstrzymany z kraju eksport otrąb. Jednocześnie wydano zarządzenia ograniczające przemiał żyta; zarządzenie pomyślano w ten sposób, by otrzymać można było możliwie większą ilość otrąb. Na Węgrzech zakontraktowano 5 tys. tonn siana, w Rumunii zaś 80 wagonów kukurydzy.

Zarządzenia te jednak dotychczas niedostatecznie wpływają na zniżkę cen paszy, która w dalszym ciągu jest droga. Opłacalność produkcji bydła, produktów pochodnych oraz owiec jest zachwiana, co przyczynia się do wyprzedaży inwentarza. Niewiele też prawdopodobnie będzie mogło skorzystać rolnictwo z kredytów na zakup paszy, gdyż w wielu miejscowościach brak jest odpowiednich kas kredytowych, za których pośrednictwem pożyczki mają być udzielane.

Nie ulega wątpliwości, że zasadniczym warunkiem do utrzymania pogłowia inwentarza, a szczególnie przy pomocy paszy kupionej za pożyczone pieniądze, jest opłacalność produkcji. O przywrócenie tej opłacalności właśnie najbardziej chodzi. Przywrócenie opłacalności produkcji powinno odbywać się na drodze zwyżki cen bydła rogatego, masła i owiec oraz zniżki cen paszy, szczególnie otrąb i makuch.

Utrzymanie cen bydła na właściwym poziomie może być osiągnięte przez zorganizowanie zakupów inwentarza przez Polski Zw. Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych dla celów przemysłu mięsnego, przy czym zakupy winny być czynione w miejscowościach o zwiększonej podaży.

Podniesienie ceny masła na rynku wewnętrznym może być uskutecznione przez zdjęcie nadwyżek rynkowych i wyeksportowanie zagranicę. W tym celu winny przyjść w razie potrzeby odpowiednie premie eksportowe.

Ceny owiec jak dotychczas stanowią pewne zaprzeczenie polityki gospodarczej, z jednej bowiem strony prowadzi się akcję hodowlaną, rozprowadza się materiał zarodowy, z drugiej opłacalność produkcji coraz bardziej pogarsza się. Podniesienie rentowności tej produkcji jest rzeczą konieczną. Może ono nastąpić przez zorganizowanie zakupów owiec dla potrzeb wojska w większym niż dotychczas rozmiarze.

Wreszcie przywrócenie opłacalności produkcji zwierzęcej winno być czynione na drodze potanienia otrąb i makuch lnianych i innych pasz treściwych, które przy wysokiej cenie utrzymują się zawdzięczając ograniczeniom przywozowym. W drodze rozluźnienia ograniczeń przywozu paszy treściwej z zagranicy można spowodować spadek ceny paszy w kraju.

Zabiegi te mogą przyczynić się do podniesienia opłacalności produkcji zwierzęcej oraz do złagodzenia skutków drożyzny paszy w bieżącym roku, a więc będą mogły uchronić rolnictwo od nadmiernej wyprzedaży inwentarza.

Minister Spraw Zagranicznych Estonii u Pana Prezydenta R. P.



W Warszawie bawi z wizytą oficjalną minister spraw Zagranicznych Estonii dr Fryderyk Akel. Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz p. p. ministrów Akela i Becka podczas audiencji.

Matka Boska Swarzewska Królową Morza Polskiego
Uroczystości koronacyjne


Cudowna figura z insygniami koronacyjnymi.

WIELKA WIEŚ. Dnia 8 b. m. odbyła się w Swarzewie nad morzem polskim koronacja cudownej od wieków czczonej przez lud kaszubski figury Matki Boskiej Swarzewskiej na Królowę polskiego morza. Koronacja była ekspiacją za zbeszczeszczenie przed dwoma laty statuy przez święto kradców.

Plac, gdzie odbywała się uroczystość zaległo około 40 tys. ludzi, otaczających ołtarz polowy, w którym umieszczona została statua Matki Boskiej. Uroczystość rozpoczęła się konsekracją dzwonu koronacyjnego o wadze 1 i pół q.

Konsekracji dokonał biskup sufragan Chełmiński Konstanty Dominik, po czym w procesji wprowadzony został biskup morski ks. dr. Okoniewski ,który jako legat papieski po odczytaniu dekretów watykańskich, w imieniu Jego Świątobliwości Piusa XI-go dokonał aktu koronacji wśród bicia dzwonu koronacyjnego i głębokiego wzruszenia obecnych.

Następnie ks. biskup Okoniewski odprawił mszę św. i wygłosił kazanie. Uroczystość na placu koronacyjnym zakończyła się przez wniesienie cudownej figury Królowej polskiego morza do kościoła.

Minister Beck w Paryżu

Nasz minister spraw zagranicznych Józef Beck, udając się na posiedzenie Ligi Narodów w Genewie zatrzymał się w Paryżu, aby złożyć wizytę i odbyć ważne rozmowy na tematy międzynarodowe z francuskim ministrem spraw zagranicznych Delbosem.

P. Min. Beck przyjechał do Paryża 8 bm.

Na powitanie ministra polskiego przybył na dworzec północny minister spraw zagr. Delbos w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa, ambasador RP. Łukasiewicz jak również urzędnicy ambasady i konsulatu.

Z dworca min. Beck wraz z ambasadorem Łukasiewiczem udał się do ambasady R. P.

Tegoż dnia w południe minister spraw zagranicznych Delbos wydał na cześć ministra Becka śniadanie. W śniadaniu tym wzięli między innymi ze strony francuskiej udział: premier Chautemps, wicepremier Leon Blum, minister handlu Fernand Chapsal, minister kolonij M. Moutet, minister marynarki Cesar Campinchi, min. lotnictwa Pierre Cot i inni.

Wizyta ministra spraw zagr. Estonii w Polsce

Z pomiędzy państw bałtyckich najprzyjaźniejsze i najserdeczniejsze są stosunki Polski z Estonią, chociaż nie mamy z nią bezpośredniej granicy lądowej. Łącznikiem pomiędzy Polską i Estonią jest wspólne dążenie do utrzymania stałego pokoju ze swoimi sąsiadami, oraz posiadanie wspólnego wroga w postaci komunistycznego sąsiada wschodniego.

W ubiegłym tygodniu dla zacieśnienia jeszcze bliższych stosunków odwiedził Polskę i bawił w niej trzy dni minister spraw zagranicznych Estonii p. Fryderyk Ackel. Serdecznie przyjmowany odbył on rozmowy z naszym ministrem spraw zagranicznych Beckiem, oraz był przyjęty na audiencji u P. Prezydenta R. P. i złożył wizytę premierowi ministrów gen. Sławoj Składkowskiemu.

Szefowie sztabów generalnych Łotwy, Estonii i Finlandii w Polsce

W tym tygodniu odbywają się wielkie manewry wojsk polskich.

W związku z tym na zaproszenie naszego szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza przybyli do Polski m. innymi wojskowymi szefowie sztabów generalnych, Finlandii — gen. Karol Lenard Oesch, Estonii — gen. Mikołaj Reek i Łotwy — gen. Hortmanis.

Generałowie ci w drodze do Warszawy zatrzymali się w Wilnie i złożyli hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

Bezbożnicy w ZSRR przeciw Stalinowi

W organizacji t. zw. „Bezbożników" w Rosji sowieckiej GPU wykryło istnienie wielkiego ruchu antystalinowskiego.

Wiadomość o tym miała wywołać ogromne wrażenie w sowieckich kołach urzędowych. Działalność Związku „Bezbożników" została zawieszona i wszyscy kierownicy okręgowi mieli być aresztowani.

Główne ośrodki ruchu zwróconego przeciwko Stalinowi miały się znajdować w Leningradzie i w większych miastach Białorusi, Ukrainy i Dalekiego Wschodu. Poza aresztowaniem kierowników, całe prezydium związku bezbożników miało ulec rozwiązaniu, a członkowie jego pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Aresztowanie w szeregach bezbożników mnożą się z dnia na dzień. Dotychczasowe dochodzenia miały wykazać, że w łonie organizacji znalazły schronienie nie bezpieczne elementy antykomunistyczne i antystalinowskie.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

Na stanowiskach wojewodów zaszły następujące zmiany:

Z dotychczasowych zajmowanych stanowisk

ZWOLNIENI ZOSTALI:

wojewoda białostocki STEFAN KIRTIKLIS, wojewoda lubelski dr. JÓZEF ROZNIECKI, oraz wojewoda krakowski MICHAŁ GNOIŃSKI, który jednocześnie delegowany został do zarządu centralnego ministra spraw wewnętrznych.

Jednocześnie

MIANOWANI ZOSTALI:

wojewodą lubelskim dotychczasowy wojewoda poleski — JERZY ALBIN TRAMECOURT, na stanowisko zaś wojewody poleskiego powraca WACŁAW KOSTEK — BIERNACKI, wojewodą krakowskim mianowany został dotychczasowy prokurator sądu okręgowego w Przemyślu dr. JÓZEF TYMIŃSKI wreszcie wojewodą białostockim mianowany został dotychczasowy starosta w aKliszu HENRYK OSTASZEWSKI.

Ze zmiennym szczęściem biją się Japończycy z Chińczykami

Po zwycięstwach Japonii przed tygodniem szczególnie w Chinach północnych, gdzie zdobyli m. Kałgan, obecnie szczęście odeszło od Japończyków, tembardziej, że armia chińska liczy 150 tys. wojsk pod samym Szanghajem, zaś Japończycy mają niecałe 80 tys. żołnierzy.

Ataki wojsk japońskich w ub. tygodniu na Chińczyków w Szanghaju nie miały powodzenia i Japonia zdobyła tylko pole wyścigowe, a tymczasem w Chinach północnych omało Chińczycy nie zdobyli od Japończyków dawnej stolicy Pekinu.

Japończycy, by utrudnić sytuację Chinom za pomocą swoich okrętów nie dopuszczają do portów okrętów chińskich, czyli Japonia zarządziła t. zw. blokadę wybrzeża chińskiego. Przy tej blokadzie Japończycy zaczęli przeprowadzać kontrolę również i statków innych państw, jak Anglii, Ameryki i Francji, co tym państwom utrudniło prowadzenie handlu z Chinami. Zablokowanie wybrzeży chińskich i utrudnianie dopływu statków państw neutralnych do wybrzeży chińskich wzbudziło wielkie oburzenie w Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Dookoła wojny w Hiszpanii

NA FRONTACH.

W Hiszpanii każdy dzień przynosi zdobycze dla powstańców. Ostatnio powstańcy zajęli: w prowincji Asturii m. Barro Pena Biforocos, Rodrirego, Cabanchi i kilka pozycyj o wielkim znaczeniu wojennym. Zaś w prowincji Aragonia powstańcy zajęli miejscowości Loma, Renonda la Bogniera i inne.

ZSRR. OSKARŻA WŁOCHY.

Tajemnicza łódź podwodna zatopiła kilka okrętów sowieckich, płynących z Rosji do Hiszpanii. Łódź ta, jak można sądzić z oznak należy do wojsk powstańczych. Tymczasem Sowiety oskarżyły Włochy, że to była podwodna łódź włoska i zażądały od Włoch odszkodowania i przeproszenia.

Włochy na takie oskarżenie ogromnie się oburzyły na Z. S. R. R. Bardzo możliwe nawet, że dojdzie do zerwania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Włochami.

Order Orła Białego dla Prezydenta Łotwy

Prezydent Łotwy Ulmanis przed kilku dniami uroczyście obchodził sześćdziesięciolecie swoich urodzin. W związku z tym P. Prezydent Rzeczypospolitej nadał prezydentowi Łotwy najwyższą polską odznakę „Order Orła Białego", wysyłając jednocześnie pismo z serdecznymi życzeniami.

Ksiądz po litewsku, wierni po polsku!

Z Kowna donoszą o niezmiernie charakterystycznym dla tamtejszych stosunków kościelnych wypadku.

W Urniażach pow. kiejdańskiego odbyło się niedawno poświęcenie nowego cmentarza, urządzonego staraniem i kosztem parafian — Polaków. Jakkolwiek na uroczystość stawiła się wyłącznie ludność polska, miejscowy wikary ks. Matusewiczus wygłosił kazanie, odmówił modlitwy i zaintonował „Anioł Pański" w języku litewskim. Zebrani jednak odśpiewali tę pieśń po polsku.

Co słychać na świecie?

— Mussolini 24 września br. przybędzie do Niemiec, by złożyć wizytę i przeprowadzić rozmowy z Hitlerem.

— Siostra cara Mikołaja II Wielka Księżna Maria przybyła do Wiednia wraz z całym otoczeniem i zatrzymała się w hotelu Brystol. Za kilka dni ma ona wyjechać do stolicy Węgier Budapesztu.

— Woldemaras, b. dyktator Litwy, a wielki wróg Polski jak wiadomo został przed kilku laty skazany za zamach stanu na 13 lat ciężkiego więzienia. Przy każdej okazji składa on podania do prezydenta Litwy o ułaskawienie, lecz zawsze bezskutecznie. Prawdopodobnie taki sam skutek osiągnie i jego ostatnie podanie o ułaskawienie złożone 8 bm. z okazji święta narodowego.

— Brat mikada w Berlinie. W środę popołudniu brat cesarza Japonii książe Chichibu przybył na trzydniowy pobyt do stolicy Rzeszy.

— Johan Bosch van Rosenthal, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Holandii złożył Panu Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na zamku Królewskim.

Przy audiencji obecny był m. in. wiceminister spraw zagr. p. Jan Szembek.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających pan poseł Holandii wygłosił przemówienie, na które odpowiedział P. Prezydent R. P.

— Książe Windsor wraz małżonką przybył dziś na Węgry. Księstwo zamieszkali w prywatnym zameczku Borsodirach w małej wiosce w okolicy Miskolz, znanej z polowania na ptactwo. Księstwo zabawią na Węgrzech do 15 bm.

— Wulkan Bagana na wyspie Bougainvilli (wyspy Salomona, na oceanie Spokojnym) wznowił swą działalność. Kłęby dymu wznoszą się na wysokość około 5000 m. Główne miasto wysp Salomona jak dotychczas nie jest zagrożone.

Co słychać w naszym kraju?

Samoloty dla Armii od społeczeństwa woj. białostockiego

Na lotnisku w Krywlanach pod Białymstokiem, odbędzie się dnia 19 września rb. uroczyste wręczenie w darze dla armji samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo Ziemi Białostockiej.

W programie uroczystości na którą przybędą z Warszawy przedstawiciele wojska, przewidywane są loty pasażerskie i lądowanie ze spadochronami.

Pomoc dotkniętym nieurodzajem paszy w powiecie szczuczyńskim

31 sierpnia pod przewodnictwem starosty Kowalskiego odbyła się konferencja w sprawie dopomożenia ludności zmniejszenia skutków klęski nieurodzaju paszy. W tym celu powołano Powiatowy Komitet zapobiegania skutkom klęski posuchy z p. Rostworowskim na czele. Komitet m. in. postanowił niezwłocznie wydrukować i rozpowszechnić w powiecie ulotkę, która by pouczyła w sposób przystępny drobnych rolników, jak należy w większym stopniu wykorzystywać przy karmieniu ziemniaki, a zaoszczędzić karm suchy. Ponadto postanowiono poczynić starania o wyjednanie kredytu w Państwowym Banku Rolnym w wysokości 25 — 30.000 na zakup paszy dla całego powiatu.

Zaznaczyć należy, że sprawa ta jest wyjątkowego znaczenia, ponieważ powiat szczuczyński jest powiatem wybitnie hodowlanym (posiada 56.000 krów, 20.000 koni, 30.000 trzody chlewnej i 46.000 owiec).

Nowe szkoły w pow. mołodeczańskim

Jak już miesiąc temu donosiliśmy w każdej z gmin wiejskich pow. mołodeczańskiego budowa szkół im. Marsz. Józefa Piłsudskiego dobiega końca. Obecnie zostały już wykończone wszystkie 8 szkół, a to: w Chożowie, Nasiłowie, Olechnowiczach, Hurnowiczach, Karniutkach, Chałuciczach, Ukronowie i Dubrowie i dnia 1 września br. oddane zostały do użytku władz szkolnych wraz z gotowymi mieszkaniami dla nauczycieli oraz budynkami gospodarczymi.

Dnia 3 bm. rozpoczęła się w tych szkołach normalna nauka. Na wyróżnienie w pow. mołodeczańskim zasługują 2 gminy, które poza budową szkół im. Marszałka kończą budowę jeszcze dwóch gmachów szkolnych. Są to gmina lebiedziewska oraz kraśnieńska. Gminy te z własnych funduszów przy finansowym poparciu Tow. P. Bud. Publ. Szkół Powszechnych kończą budowę 5 kl. szkoły powszechnej w Lebiedziewię oraz drugiego pawilonu dla 7 kl. szkoły w Kraśnem.

Należy podkreślić, że do pokrycia kosztów budowy szkoły w Kraśnem przy czyniła się również w znacznym stopniu ofiarność społeczeństwa — i tak ofiary w gotówce od wojskowych, urzędników cywilnych i miejscowych organizacyj społecznych w dn. 1.I. 1937 r. wynosiły 6.103 zł 67 gr.

Tania ściołka dla bydła

Ministerstwo Roln. i Ref. Roln. wydało zarządzenie Dyrekcji Lasów Państwowych aby sprzedawano rolnikom ściołkę z lasów, t. j. igliwo i liście po cenach możliwie najniższych.

Ze względu na słabe zbiory paszy na Wileńszczyznie i Nowogródczyźnie zarządzenie to ma wielkie znaczenie dla rolników, którzy powinni już przystąpić do zbierania odpowiedniej ilości ściółki leśnej, aby znów nie powtórzyły się wypadki zrywania strzech pod koniec zimy na karm i słanie dla inwentarza.

Kredyt na wzorowe zagospodarowanie łąk

Podniesienie wydajności łąk w gospodarstwach rolnych jest troską władz i instytucyj. Min. Roln. i Ref. Roln. za pośrednictwem Izb Rolniczych udziela 5-let niego kredytu na wzorowe zagospodarowanie łąk, w postaci doborowych nasion traw i nawozów sztucznych. Ponadto każdy pożyczkobiorca ma stałą bezpłatną poradę agronoma. Pożyczka przy oprocentowaniu 3 proc. może być przyznana rolnikom na zagospodarowanie nie więcej 5 ha rocznie zmeliorowanych łąk.

Informacyj w sprawie uzyskania powyższego kredytu udziela Wileńska Izba Rolnicza i agronomowie rejonowi.

Ożywienie na rynku lniarskim

Panująca od szeregu tygodni ciepła i ładna pogoda z małymi opadami spowodowała, że urodzaj na borowiki jest niewielki. Daje się to zaobserwować przede wszystkim na rynkach. Ilość borowików na rynkach jest znikoma.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w rejonach grzybowych. Agenci i drobni dostawcy grzybów dla hurtowników i eksporterów narzekają na brak surowca.

O ile pod tym względem sytuacja nie ulegnie poprawie, tegoroczny sezon w branży grzybowej nie będzie pomyślny.

Brak borowików

Tegoroczny wcześniejszy zbiór lnu w znacznym stopniu przyśpieszył początek sezonu w handlu lniarskim. Kampania handlowa, rozpoczynająca się normalnie z początkiem października w roku bieżącym zaczęła się o miesiąc wcześniej. Już z początkiem bieżącego miesiąca zaczęły się pojawiać na rynkach lokalnych pierwsze partie nowego lnu.

Nagrody za wykrycie sprawców niszczenia drzewek w pow. dziśnieńskim

W wyniku akcji obsadzania dróg drzewami w 1936/37 r. na terenie pow. dziśnieńskiego posadzono na odcinkach drogowych 15.554 szt. drzewek. W tej liczbie odsadzono wzamian uschniętych drzewek 5.865 szt. i wzamian zniszczonych drzewek przez ludność odsadzono 6.864 szt. Zwraca uwagę duża ilość drzewek zniszczonych przez ludność, która w barbarzyński sposób niszczy drzewka przydrożne. Jak dotychczas w b. niewielu wypadkach dało się wykryć sprawców niszczenia tych drzewek, którzy zostali ukarani w trybie administracyjnym wysokimi karami. Z uwagi jednak na duże trudności napotykane przy wykrywaniu sprawców władze administracyjne nie mogą skutecznie przeciwdziałać masowemu niszczeniu drzew przydrożnych. W celu ułatwienia tej akcji Wydział Powiatowy w Głębokiem powziął uchwałę wypłaca nia nagród pieniężnych za każde wykrycie sprawcy niszczenia drzewek przydrożnych.

Bociany wcześnie odlatują, więc będzie mroźna zima

Pasażerowie pociągu na linii Lwów — Stanisławów zaobserwowali w ostatnich dniach między Haliczem a Żurawnem przelot olbrzymich stad bocianów odlatujących na południe. W każdym stadzie było po kilka tysięcy tych ptaków. Trzy grupy leciały w pewnym oddaleniu od siebie, a dwie obozowały na łąkach.

Przypuszczają, że były to bociany odlatujące na południe z całej środkowej Europy, albowiem wzdłuż Karpat ciągnie się zwykła linia odlotu. Na łąkach nadniestrzańskich jesienią znajduje się punkt zborny wszystkich bocianów z północnej części Europy.

Miejscowa ludność tłumaczy ten wczesny odlot bocianów silnymi mrozami, które prawdopodobnie wkrótce nastąpią.

Powiat wilejski sprowadza rzeczoznawcę uprawy wikliny

Koło Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilejce zaprosiło wybitnego rzeczoznawcę uprawy wikliny p. inż. Bronisława Ostaffa z Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, celem przeprowadzenia badań gleby pod kątem widzenia nadawania się jej pod uprawę wikliny. Wszelkie związane z przyjazdem p. Ostaffa koszty pokryje Koło. W jesieni ma być masowo przygotowywana ziemia pod nowe plantacje tego niezbędnego w koszykarstwie surowca.

Nowy rok szkolny na wsi

Zdaje się, że tak niedawno jeszcze gromadki wiejskich dzieci śpiewały sobie po opuszczeniu szkoły ulubioną, pełną tęsknoty pieśń—„Upływa szybko życie, jak potok mija czas". Istotnie, czas minął szybko, chociaż dni były długie, chociaż praca była ciężka. Można więc powiedzieć, że dzieci wiejskie nie miały wakacyj. Wypoczęły jedynie umysłowo, lecz nie fizycznie. Trudno, taka ich już dola. Zresztą, kto za młodu nie pracuje, ten na starość nie ma co jeść — powiada przysłowie ludowe. Pracować więc trzeba, byle by nie ponad siły w tym wieku, co — niestety, często się zdarza. Stąd prośba do rodziców, by nie obciążali swych dzieci ciężką pracą przy warsztacie rolnym, pomnąc, że szkodzi ona w ich rozwoju fizycznym i duchowym.

W ub. tygodniu rozpoczął się nowy rok szkolny 1937-38 i jak każda nowość jest on ciekawy.

Najważniejszą nowością o znaczeniu historycznym w dziejach naszego szkolnictwa jest setka świeżo ukończonych publicznych szkół powszechnych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rząd i samorząd, a przez to i cały naród dały dowód wielkiej czci dla Wskrzesiciela Państwa, a tak że dowód troski o oświatę dla młodego pokolenia.

Niezależnie od tej budowy powstają jeszcze inne szkoły ludowe z funduszów gmin i magistratów, a często nawet z ofiar prywatnych. Ofiary te, to plac, budulec, kamienie, robocizna, bezwrotne zapomogi pieniężne z T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i t. d.

Szkół takich powstało w r. b. na terenie naszego kuratorium ok. 25, nie licząc klas dobudowanych do szkół już istniejących. Ponadto, nowe te szkoły mieszczą w sobie mieszkania dla nauczycielstwa, co w znacznym stopniu ulży jego ciężkiej doli. I jeżeli następne lata wykażą bardziej jeszcze wytężoną akcję budowlaną szkół, oraz mieszkań nauczycielskich, nadrobimy wkrótce to, czego nie zdołaliśmy wykonać w latach ubiegłych — kryzysowych.

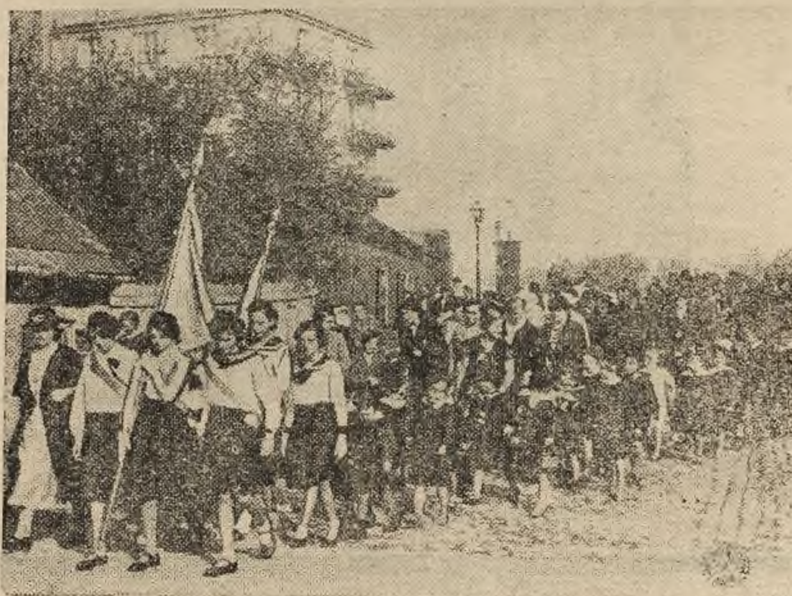
Przejdźmy teraz do sprawy innej, z budową szkół związanej. Sprawa ta — to znaczki na podręcznikach szkolnych. Kupujący te podręczniki winien domagać się w księgarni, by znaczek do nich był przyklejony i przypieczętowany, albo przekreślony. Za to nic się nie płaci, gdyż cena książki jest łączna ze znaczkiem. Znani księgarze, czyniący wielką krzywdę idei budownictwa szkół — sprzedają podręczniki bez znaczka ze zniżką 10-cioprocentową. O takich wypadkach należy zawiadamiać miejscową szkołę powszechną, podając źródło nabycia książki. Pamiętajmy, że mały ten znaczek to cegiełka na budowę szkoły. Im więcej ich, tym prędzej urzeczywistni się u nas plan oświaty ludu, bez której nie ma dobrobytu w kraju.

Skoro mówimy o podręcznikach szkolnych, poruszmy jeszcze sprawę zapomóg z gminy na kupno podręczników dla niezamożnej dziatwy.

Pamiętam, że począwszy od roku 1919 aż do chwili bieżącej były następujące ofiary podręczników: różne czytanki jako „Dar Naczelnika Państwa" następnie inspektoraty szkolne przeznaczały kwoty na kupno książek dla niezamożnych dzieci z uzyskanych kar od rodziców za nieprzestrzeganie obowiązku szkolnego. Wreszcie w ostatnich dwóch latach gminy poczęły dawać na ten cel po 10 zł. dla szkół jednoklasowych, 20 zł. dla dwuklasowych i t. d.

W r. ub. wielką ofiarę w postaci podręczników szkolnych złożyło za pośrednictwem Rozgłośni Wileńskiej państwowe wydawnictwo książek Ossolineum we Lwowie.

Obecnie zaś możemy liczyć zaledwie na gminy, przynajmniej na razie. Suma 10 zł. dla szkół jednoklasowych, liczących około setki dzieci jest



Uczenice jednej ze szkół warszawskich udają się do kościoła na nabożeństwo, przed rozpoczęciem roku szkolnego.

SPRAWY ROLNICZE

Jak należy przygotowywać włókno lniane na sprzedaż

Kobiety wiejskie przy przeróbce lnu na włókno starają się wyłącznie o to ażeby otrzymany len dobrze się rozczesał, był miękki i łatwo się dał prząść.

Jak dotąd posługują się one dla uzyskania włókna lnianego, a potym przędziwa takimi prymitywnymi narzędziami jak tarlica ręczna, grzebień do czesania, sporządzony z gwoździ, gdzieniegdzie szczotka ze szczeciny świńskiej i wreszcie kołowrotek lub wrzeciono ręczne. I tymi właśnie narzędziami muszą otrzymać len miękki, dobrze rozczesany. Tak pracowały kobiety wiejskie od wieków, kiedy nie było jeszcze mechanicznego przerobu lnu w fabrykach, tak pracują u nas i dzisiaj, gdy część pracowicie otrzymanego lnu sprzedają na rynku, nie zdołając przerobić go na kołowrotku. Len ten z rynku idzie do fabryki, rozporządzającej dzisiaj automatyczną czesalną maszyną, energicznie i dokładnie rozczesującą len, wrzecionem mechanicznym, sprawniej skręcającym kądziel w przędzę niż kołowrotek i ręka prządki wiejskiej. I nie dziwmy się, że przędzalnik fabryczny ocenia len, od nas rolników kupiony tak, jak mu wartość tego lnu wykażą jego maszyny. Niestety, różnica w wymaganiach przędzalnika fabrycznego i prządki wiejskiej jest duża, tak duża, jak między jego przemyślnymi maszynami a prymitywnymi narzędziami kobiety wiejskiej.

I tu tkwi całe zło nasze, całej masy drobnych rolników, którzy — jak by kupiec powiedział — nie potrafią klijenta zadowolić. Przygotowujemy na rynek produkty tak, jak one na własnym podwórku są używane, a winniśmy je tak przygotowywać, jak potrzebuje kupujący, tak by kupił chętniej i więcej. W tym nasz interes widzieć musimy. Dla lnu wypływa stąd taka nauka: len przeznaczony na własne potrzeby, na samodziały może być przerabiany tak, jak dotychczas, (chociaż i tu zmiany bardzo by się przydały); natomiast len, przeznaczony na sprzedaż, już od wyścielania na łąkę winien być traktowany osobno i przystosowany do fabrycznej przeróbki. **Namawiam gospodarzy, aby w ciężkiej pracy przeróbki lnu pomagali gospodyniom dużo więcej, niż to czynią dotychczas, aby wniknęli w potrzeby i zrozumieli, że przeróbka lnu to nieraz mała fabryczka w gospodarstwie.**

Główna różnica między lnem, przygotowanym na samodziały, a lnem sprzedawanym dla fabryk tkwi w mocy włókna. Fabryka ma energicznie pracujące maszyny i musi mieć len bardzo mocny, prządka wiejska woli raczej len miękki, choćby słabszy, dobrze odleżały na łące. Nie lubi ona podejmować z łąki jeszcze „twardej" słomy, bo ani tarlica, ani grzebień z gwoździ nie dadzą rady w sporządzeniu puszystej kądzieli. Dla fabrykanta taki len jest już za słaby, za pakulasty; wyczesków, czyli jak u nas mówią „paczesi", otrzyma dużo, zaś cennego lnu czesanego — mało. **Zatem ogólnie spotykaną wadą jest przeraszanie lnu.** Żeby tego uniknąć trzeba przeznaczony do sprzedaży len podejmować z łąki o kilka dni wcześniej. Poza przyczynami, tkwiącymi w narzędziach mało energicznie pracujących, które zmuszają rolnika do przetrzymania lnu na łące, widzę również i brak umiejętności roszenia. Gdy len przerośnie trawą i deszcze padają, len od spodu szybciej dochodzi, nawet gnije. Trzeba go przewrócić — spodem na wierzch, aby jednakowo dochodził. Przewraca się len pod wieczór, gdy wiatru nie ma, lub pod deszcz: podkłada się długi kij pod ławę lnu pod część wierzchołkową słomy i przez korzenie przewraca się całą ławę spodem na wierzch. W wielu wypadkach ochroni to len od przeroszenia. Natomiast przy podejmowaniu lnu z łąki dzieją się rzeczy wprost karygodne i one stanowią bardzo często przyczynę przeroszenia się lnu. Oto len już „doszedł" i trzeba go podjąć z łąki, ale zwyczaj na wsi każe — nazywam go złym zwyczajem — odrazu wiązać len w snopy i zwozić do stodoły. Rzecz jasna, iż wiązać w snopy len suchy, z rozesłanej na łące ławy można tylko po dłuższej słonecznej pogodzie. W jesieni o taką pogodę trudno i każdy dzień słoneczny, każdą godzinę słońca trzeba chwytać, żeby len przed wiązaniem wysuszyć. Leżący w ławach len, często porośnięty trawą, nie wysycha łatwo. Należy na tę czynność zwrócić jak najbaczniejszą uwagę i w następujący sposób len suszyć: **gdy tylko próby pokażą, że len gotów, odleżał się, należy niezwłocznie, bez względu na pogodę słoneczną czy deszczową ustawić go w kaptury.** W takie same kaptury, nazywane inaczej kuczkami, jak się ustawia czasem koniczynę, albo grykę przy wyrywaniu. **Cała mądrość takiego kaptura-kuczki leży w tym, by był w środku pusty, czyli korzeniami rozstawiony szeroko, a wierzchołki miał skręcone, poza tym, by na jeden kaptur nie brać większej garści słomy, jak grubość ręki w łokciu.** Kaptury te to wielokrotnie jedyny ratunek dla lnu odleżałego. Bowiem niewyschnięty, wilgotnawy, związany w snopy — spleśnieje w stodole. Jeżeli nie spleśnieje, to będzie dalej w stodole się rosił, bo słoma ma przecież wilgoć w snopie, wilgoć, która właśnie powoduje roszenie się lnu i której szukając — wysłaliśmy len na łąkę. Bywają, niestety, częste wypadki: złożył w stodole len odleżały prawidłowo, a zawiózł do suszarni przeleżały.

Wszystko co dotychczas mówiłem, dotyczyło owej mocy włókna, której fabrykant wymaga od lnu nieprzeleżałego. Teraz poświęcę słów kilka temu, **jakim len winien być przywożony na rynek i jak to czynić należy.** Przędzalnik fabryczny potrzebuje lnu **trzepanego,** bo taki tylko len może dawać na swoje automatyczne maszyny czesalne. Rolnik przywozi na rynek len tarty, albo międlony, który w składach kupieckich naszych miasteczek trzepią te same kobiety wiejskie. Kupiec dalej dostarcza len trzepany do fabryk. W rzeczywistości trzeba cały ten sposób sprzedaży i kupna lnu nazwać tak: **rolnicy len swój psują i kaleczą, kupiec w trzepa-**

(Dokończenie na str. 5).

Dożynki na Śląsku



Pod protektoratem Marszałka Sejmu Śląskiego Karola Grzesika odbyły się uroczystości dożynkowe z okazji 50-lecia założenia kółka rolniczego w Chorzowie, na Śląsku.

niezmiernie mała, gdyż wystarczy ona zaledwie na kilka książek, potrzebujących zaś jest znacznie więcej. To też sytuacja nauczyciela przy podziale owych książek nie jest do pozazdroszczenia.

Mówiąc dalej o świadczeniach gmin na rzecz szkoły wypada wspomnieć także o aptekach szkolnych, na które dają gminy rocznie zaledwie 5 zł. Biorąc pod uwagę liczbę dzieci i ich zły stan zdrowotny — suma ta okaże się zbyt niską w stosunku do potrzeb. Ponadto należy tu dodać, że w wioskach naszych nie ma wcale apteki, przez to apteki szkolne stają się zarazem publicznymi, gdyż nie sposób jest odmówić komukolwiek np. jodyny czy amoniaku, lub nawet rycyny w nagłej potrzebie. Taką też rolę spełniają szkolne maszynki do strzyżenia włosów, obsługując ludność całej wsi. Gminy winny tym się zainteresować i pożyczkę ową znacznie powiększyć, bo jeśli wydamy coś na higienę, to przez to zmniejszymy epidemię tyfusu szkarlatyny i t. d. Mam tu też na myśli publiczne studnie i łaźnie, budowane dotychczas przez niektóre gminy, a ostatnio przez niektóre nadleśnictwa lasów państwowych z kredytów, jakie wyasygnowała w tym roku Dyrekcja Wileńska na cele społeczne. Ze studzien tych i łaźni korzystać będzie niewątpliwie i dziatwa szkolna, potrzebująca wody i mydła. Znane też są już wypadki kupna przez nadleśnictwa radiowego aparatu lampowego dla szkoły. Niektóre nadleśnictwa wstawiły na ten cel pewne kwoty do budżetu na rok przyszły. Są to najmilsze podarki dla szkoły i wsi. Słowem, wkraczamy w okres i lepszej koniunktury gospodarczej i konsolidacji różnych czynników dla wspólnego dobra w kraju. Tego właśnie wymaga od nas chwila bieżąca. Lud zaś, jak mówi przysłowie „wdzięczny jest temu, kto mu choć na chwilę był przyjacielem", a cóż dopiero mówić, jeśli ta chwila mieć będzie charakter stały.

Zdarza się nieraz, że jakaś instytucja ma najlepsze intencje w stosunku do wiejskich dzieci szkolnych, jednak tak się w życiu układa, że intencje te giną bezowocnie. Weźmy np. kolej państwową, która zezwala w pewnym okresie letnim na darmowy przewóz dzieci. Niestety, wieś nasza, oddalona o całe dziesiątki kilometrów od kolei, nie może korzystać z tych uprawnień. A szkoda wielka, że szkolne dzieci wiejskie tak mało oglądają piękne nasze miasta i okolice. Największym ich marzeniem jest zobaczyć choć raz w życiu Warszawę i Kraków. Chłopcy pocieszają się tym, że pójdą do wojska, to może wówczas.. Dziewczynki zaś nie widzą żadnej nadziei. — I kiedy się czyta ich wypracowania na temat, co bym zrobiła, gdybym miała dużo pieniędzy — to właśnie wspominają niemal że bez wyjątku o podróży po Polsce, z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie Warszawy i Krakowa.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o opiece nad zdolną, a niezamożną młodzieżą wiejską, co do której gminy nasze posiadają specjalny okólnik p. premiera Składkowskiego. Przyznać trzeba, że z tą opieką jakoś nie tego. Na 96 gmin wiejskich w naszym województwie zgłosiło dotychczas (to zn. w drugim roku istnienia okólnika) swą pomoc zaledwie siedemdziesiąt kilka gmin. I obecnie rozpoczyna się już nowy rok szkolny, a zgłoszeń więcej jakoś nie wpływa. To jest niezrozumiałe. Czyżby naprawdę gmina nie mogła pomóc chociaż jednemu zdolnemu, a niezamożnemu uczniowi ze swego terenu, który kształciłby się w mieście i wrócił kiedyś na wieś jako lekarz, czy nauczyciel, by odwdzięczyć się gminie, która mu do pomogła? Sprawie tej poświęcę w przyszłości więcej uwagi, obecnie poruszam to mimochodem, w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym.

Jan Hopko.

Jak należy przygotowywać włókno lniane na sprzedaż

(Dokończenie ze str. 4).

kach już go wyleczyć nie może. Takie przekonanie moje opieram na kilkuletniej pracy nad wprowadzeniem na wieś zwyczajów trzepania lnu przez rolników. Wszystkie bez wyjątku kobiety wiejskie, które za naszymi radami poszły, a na tysiące już je liczyć można, twierdzą zgodnie, że dobrze wytrzepać len można wówczas, gdy paździerz, czyli kostra, jest gruba. Drobnej, na miał pod tarlicą zdartej paździerzy-kostry wybić ze lnu nijak nie można. Żeby miał ten ze lnu wybić, dużo włókna upadnie, len się przetrzepie. Twierdzę więc, że rolnicy len psują i kaleczą, a kupiec go wyleczyć nie może. Pozostaje więc jedyne wyjście: **rolnik musi sam len trzepać, a przed trzepaniem międlić, albo wycierać len tak, by trzepanie było ułatwione ,a więc międlić na paździerz, na kostrę grubą.** Międlenie ma za zadanie tylko pogniecenie słomy i połamanie jej na grubą paździerz, ale wcale nie ma za zadanie tej paździerzy ze słomy usuwać. Może i powinna paździerz prawie wszystka pozostawać na włóknie, a trzepak niech paździerz z włókna oczyści, boć właśnie do tego celu on służy. **Przeto pod tarlicą nie należy garści przeciągać, aby paździerz zrywać, bo się rwie włókno.** Do trzepania lnu namawiam rolników z całym przekonaniem, że to jest jedyna słuszna droga do uzyskania lepszych zysków na lnie, do polepszenia gatunku włókna, do oparcia naszej produkcji lniarskiej o stały sprawiedliwy miernik. Jeszcze jedną radę dam, która wiąże się ściśle z tym nowym sposobem międlenia lnu na grubą paździerz: **oto po wyjęciu z suszarni należy słomę ostudzić i zimną słomę międlić lub wycierać.** Włókno jest na wierzchu słomy, a paździerz w środku, więc przy ostudzeniu słomy paździerz nie zdąży nawilgotnieć i będzie dobrze się łamała, a nawilgocone włókno nie rwie się przy międleniu i trzepaniu.

Do czysta wytrzepany len należy wiązać w pęczki, nazywane pundelkami lub główkami, wielkości około 4—5 kg (około ćwierci puda). **Wiązać trzeba garście nieskręcone ani nie składane na dwoje, sznurkiem skręconym z lepszych pakuł, w miejscu bliżej wierzchołkowej części włókna.** Tak przygotowane główki lnu czysto trzepanego są handlowym towarem i takie tylko rolnik powinien przywozić na rynek.

W pracach nad przygotowaniem lnu trzepanego ogromnie ułatwia robotę **międlarka dwu lub trójwałcowa,** która zastąpi tarlicę. Również **trzepak kołowy zamiast ręcznego.** Maszyny te powinny być nabywane **wspólnie** przez kilku lub kilkunastu gospodarzy. O maszyny te należy się zwracać do spółdzielni rolniczo-handlowych.

Czesław Słuchocki.

Zbiór zimowych jabłek i gruszek

Najcenniejszymi owocami w sadzie handlowym są bezsprzecznie zimowe jabłka i gruszki. W zimie, gdy człowiek z konieczności musi żyć za pasami, jakie zdołał zgromadzić w lecie i jesieni, zimowe owoce są bardzo poszukiwane na targach w miastach i w tym czasie mogą być przez zapobiegliwego gospodarza sprzedane za dobrą cenę.

Z zimowymi owocami, ze względu na dużą ich wartość, należy obchodzić się ostrożnie ,aby przez niedbalstwo nie zepsuć ich wyglądu, gdyż zmniejsza to pokupność towaru i wpływa na obniżenie ceny.

Wybranie odpowiedniej pory dla zbioru zimowych owoców jest jednym z pierwszych warunków powodzenia. Owoce zebrane za wcześnie, gdy jeszcze nie dojrzały należycie, zazwyczaj zachowują trawiasto-zieloną barwę, nie wykształcają ładnego rumieńca, są lekkie, i bardzo szybko i łatwo marszczą się i w ogóle źle się przechowują. Z tego powodu zbiór zimowych owoców powinien być możliwie opóźniony.

Owoce znajdujące się na drzewach przymrozków się nie boją: znoszą one bez jakiejkolwiek szkody nawet —6° C. Najlepsza porą dla zbioru zimowych owoców jest październik. Rosnąc na drzewach jak najdłużej, zimowe owoce zyskują bardzo dużo, bo wypełniają się coraz bardziej sokami, stają się cięższe i większe, nabierają rumieńców i w wyniku doskonale przechowują się przez zimę, co dla każdego właściciela sadu jest rzeczą bardzo ważną.

W żadnym wypadku nie należy naśladować najgorszych chyba sadowników i owocarzy, jakimi są dzierżawcy sadów. Jeśli zaś dzierżawcami są żydzi, to spieszą się oni, aby zbioru owoców dokonać jeszcze przed swymi świętami „Kuczkami" przypadającymi w październiku i dlatego już we wrześniu bezsensownie ogołacają drzewa z zimowych owoców. Nie wolno owoców nigdy otrząsać, lecz należy je zbierać tylko ręcznie. Jest to bardzo ważna zasada, której nie wszędzie przestrzega się i dlatego w wielu miejscowościach trudno bywa w zimie znaleźć dobrze przechowane i zdrowe owoce. Samo zdejmowanie owoców z drzew powinno być wykonane bardzo ostrożnie i uważnie, aby ich niepotrzebnie nie obijać i nie kaleczyć. Obite owoce tracą na wyglądzie i wartości, a także bardzo źle się przechowują. Przy zbiorze nie łamać gałązek ani ogonków owocowych i nie wchodzić na konary w podkutym obuwiu.

Zbierający powinien chwytać owoc ręką i naciskając jednym palcem w tym miejscu, gdzie szypułka czyli ogonek łączy się z gałązką musi pociągnąć owoc lekko do góry. Szypułka owocu łatwo wtedy oddziela się od gałązki. Zdjęty owoc należy następnie ostrożnie ułożyć w koszyku obszytym wewnątrz płótnem lub innym materiałem.

Zbiór z drzew wysokich trzeba wykonywać stojąc na drabinie przystawionej do drzewa. Do tego celu używane są najrozmaitsze drabiny — pojedyncze wysokie, podwójne składane i t. d., zależnie od praktyki i doświadczenia w różnych okolicach.

Najpraktyczniej zbierać mając dwa kosze: jeden kosz zawiesić przy pomocy jakiegokolwiek haka na gałęzi drzewa lub na stopniu drabiny. Do rączki kosza przymocować długi sznur, sięgający do samej ziemi. Do wolnego końca sznura przywiązuje się drugi, próżny koszyk, który tymczasem stoi na ziemi. Gdy koszyk u góry wypełni się owocami, wówczas zbierający spuszcza go na sznurku na dół i wciąga równocześnie kosz próżny, przywiązany do drugiego końca sznura. W ten prosty sposób zbierający oszczędzi czasu i siły na ciągłe schodzenie z drabiny na dół i wchodzenie z powrotem do góry.

Koszyki do zbioru owoców powinny być niewielkie. Do pomocy zbierającemu powinna być jedna osoba, która na dole odbiera pełne kosze, odwiązuje je, odnosi w miejsce przeznaczone na sortowanie i z powrotem przywiązuje opróżnione kosze do wymiany.

Zbieranie owoców zaczynać należy od dołu — najpierw zerwać wszystko to, co da się uchwycić ręką, stojąc na ziemi, a potem dopiero przystawić drabinkę i pozbierać owoce od dołu ku górze i od zewnątrz do środka korony. Taka kolejność zbioru musi być przestrzegana stanowczo aby uniknąć strącania owoców z gałęzi niższych, jeśliby zbiór był wykonywany wadliwie, to jest w byle jakim porządku.

W czasie zbioru praktykuje się często pierwsze sortowanie owoców, które polega na tym, że do koszyków zrywane są tylko owoce dobrze wyrośnięte, nieposiadające większych skaz czy braków, natomiast wszelkiego rodzaju niedorostki, pokrzywione, robaczywe, silnie poplamione itd., albo pozostawia się na drzewie i po skończonym zbiorze otrząsa się, albo odrazu w czasie samego zbioru rzuca się je na ziemię. Takie wadliwe, wybrakowane owoce przedstawiają sobą bardzo małą wartość, do przechowania nie nadają się zupełnie i dlatego najlepiej je zaraz sprzedać lub zużyć we własnym gospodarstwie do kuchni, na przeroby, lub na karmienie trzodą chlewną czy innymi zwierzętami.

L. Starcewicz (Pion)

Szkodliwa podwyżka taryf na paszę

W Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych z dn. 30 lipca b.r. (Nr. 31) podwyższona została bardzo znacznie taryfa przewozowa na pasze treściwe, w szczególności makuchy pochodzenia niekrajowego oraz przywożonej z zagranicy śruty sojowej. Takie podwyższenie stawki przywozowej przeprowadzone zostało chyba jedynie przez przeoczenie; jak wiadomo bowiem, w przewidywaniu braku pasz Ministerstwo Rolnictwa czyni ze swej strony starania, aby ceny pasz były utrzymane na możliwie niskim poziomie.

Samorząd rolniczy, w porozumieniu z Centralą Obrotu Nasionami Oleistymi przedstawił tę sprawę Ministerstwu Rolnictwa z prośbą o interwencję w Ministerstwie Komunikacji.

Z RYNKÓW

Sytuacja na rynkach zbożowych nadal jest dość mocna. Wprawdzie niektóre giełdy w związku z większą podażą obniżyły ceny żyta i pszenicy o 25—50 gr. Narazie jednak nie należy przewidywać b. dużej podaży z powodu nieukończenia robót siewnych.

Cena owsa utrzymuje się na wysokim poziomie, gdyż intendentura przystąpiła do swych corocznych zakupów.

Cena siemienia, szczególniej o większym ciężarze gatunkowym, również zwyżkowała z powodu wprowadzenia premii eksportowej w wysokości 3 zł.

Według otrzymanych informacyj, są już oferty na zakup ziemniaków, szczególniej o większym procencie skrobi.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 8. IX. r. b.

Żyto I st.	24,00—24,25
Żyto II st.	23,00—23,50
Pszenica I st.	28,50—29,50
Pszenica II st.	28,00—28,50
Jęczmień past.	—
Owies I st.	21,00—22,00
Owies II st.	19,00—20,00
Gryka	—
Łubin nieb.	—
Siemię lniane	39,00—40,00

CENY ŻYWCA
na targowisku w Wilnie
w czasie od 30. VIII. do 3. IX. 1937 r.

w groszach za 1 kg. żywej wagi.

Buhaje średnio opasione 40—45, buhaje mało opasione 33—40, krowy średnio opasione 37—42, krowy mało opasione 30—37, cielęta 65—80, owce 40—50, trzoda chlewna słonin. ponad 180 kg. 110—120, trzoda ponad 150 kg. 100—110, trzoda mięsna ponad 110 kg. 90 — 100.

CENY SKÓR.

Skóry surowe bydlęce za 1 kg. 1.20 — 1.30 zł.; skóry surowe cielęce za 1 szt. 7.00—7.25 zł.; skóry surowe owcze za 1 szt. 6.50—7.00 zł.

Szczecina surowa niesortowana za 1 kg. 7.00 zł.

CENY NABIAŁU I JAJ
w/g notowań Zw. Spółdz. Mlecz. i Jajcz. w Wilnie

w dn. 8. IX. 1937 r. — w zł. za 1 kg.

Masło wyborowe w hurcie	3.30
Masło wyborowe w detalu	3.60
Masło stołowe w hurcie	3.20
Masło stołowe w detalu	3.50
Ser litewski w hurcie	1.65—2.00
Ser litewski w detalu	2.00—2.40
Jaja za kopę w hurcie	3.90—4.50
Jaja za sztukę w detalu	7—8 gr.

CENY RYB W WILNIE
w czasie od 27. VIII. do 3. IX. 1937 r. w zł. za 1 kg.

(w nawiasach ceny hurtowe, bez nawiasu ceny detaliczne).

Karp żywy 1.60—2.00 (1.40—1.80), karp śnięty 1.20 (1.00), szczupak śnięty 0.70—1.80 (0.60—1.60), leszcz śnięty 0.55—1.50 (0.50—1.30), węgorz 1.50—1.80 (1.30—1.60), okoń 1.40—1.60 (1.20—1.40), okoń drobny 0.60 (0.50), płoć 0.45—0.80 (0.40—0.60), płoć drobna 0.25 (0.20), sielawa 3.00—3.50 (2.60—3.00), sielawa mała 1.20 (0.90), karaś 0.65 — 130 (0.50—1.10), lin żywy 1.80—2.20 (1.60—1.80), lin śnięty 1.00—1.40 (0.80—1.20).

Kredyt ulgowy na zakup paszy i nasion żyta

Wobec dającego się odczuć w naszym województwie braku pasz i nie doboru w zbiorach żyta na skutek tegorocznej suszy, Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. uruchamia kredyt ulgowy na zakup pasz i nasion żyta. Kredyt ten jest roczny, oprocentowany na 4% w stosunku rocznym.

Przydział kredytu na woj. wileńskie wynosi 100 tys. zł., w tym 50 tys. zł. z Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i 50 tys. zł. z Państwowego Banku Rolnego.

Na odbytej w tej sprawie konferencji w Wileńskiej Izbie Rolniczej dokonano podziału kredytu na powiaty. Pow. brasławski ma otrzymać 10 tys. zł., Mołodeczno — 7 tys., Oszmiana — 3 tys., Święciany — 20 tys. i Wilno-Troki — 30 tys. zł. W rezerwie pozostawiono 30 tys., których rozprowadzenie będzie zależało od dalszych zapotrzebowań z terenu.

Kredyt będzie doprowadzony do rolników za pośrednictwem Kas Stefczyka i Banków Ludowych, które wzamian za otrzymany weksel będą wydawały kwity, na które można będzie w miejscowej spółdzielni rolniczo-handlowej otrzymać odpowiednią ilość paszy treściwej lub objętościowej albo też żyto siewne.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Zwalczanie gruźlicy jest obowiązkiem każdego obywatela

LEW i MUCHA

Jak wam się zdaje — co jest bardziej niebezpieczne. Czy spotkać lwa w puszczy, czy muchę w zupie?

Oczywiście powiecie, że lwa w puszczy — bo mucha to cóż strasznego? Zagarnie się łyżką, obsączy na brzegu miski i chlapnie za siebie. Można i palcami wybrać. Kury wtedy grzebiące przy kominie, ale baczne na każdy ruch popędzą z gdakaniem na wyprzódki — która z nich dopadnie muchy...

Ale co innego spotkać lwa w puszczy. Żadne z was chyba nie widziało żywego, ale z obrazka zna, albo z kina. Duży. Ma zęby i pazury — ogonem wywija. Lwa tak nie można za kark i za siebie. Mógłby rozszarpać! Niema rady — trzeba umykać. Najlepiej podobno na drzewo i stamtąd strzelać do lwa. W puszczy chodzi się przecież z bronią. Jest i inny sposób: udawanie nieboszczyka. Trzeba położyć się na ziemię i ani się poruszyć. Lew wtedy podejdzie, powącha... Jeżeli podróżnik jest nieumyty, to go czuć nieprzyjemnie. Wtedy lew pomyśli, że to rzeczywiście nieboszczyk, bo śmierdzi — wykrzywi się i pójdzie.

Wyobraźcie sobie uciechę brudnego, gdy niebezpieczeństwo minie! Może swobodnie lwu pokazać figę. Ale wiedźcie, że jest to jedyny wypadek, w którym brudas wygrywa, a to dla tego, że nawet dziki zwierz go się brzydzi i woli obejść zdaleka. Tak czy inaczej przed lwem można się jakoś ratować, ucieczką, fortelem czy strzałem, bo go widać, bo straszny i wiadomo skąd niebezpieczeństwo.

GORZEJ Z MUCHĄ W ZUPIE.

Sama mucha — miły owad, ładnie brzęczy. Ale ma złe zwyczaje. Siada na najgorszym paskudztwie. Gdzieś w dołach ustępowych odchody nie przykryte — mucha siada. Ktoś nie chlujnie napluje na ziemię, może suchotnik — mucha siada na tej flegmie. To znów inny rzuci gałgan, co nim ranę owijał — wstrętny, nasiąknięty krwią i ropą — mucha na tym siada. A ma 6 kosmatych łapek. Do tych łapek przylepia się trochę brudu, trochę odchodów, flegmy. A potem mucha spaceruje po chlebie i na nim to wszystko rozmazuje. Albo wpadnie do miski z zupą i rozpaczliwie pływa. Wszystkie łapki wymoczy przy tym solidnie.

Żeby to tylko nabrudziła, byłoby pół biedy. Ludzie nieraz bardzo brudno jadają i jakoś dziwnie się nie brzydzą. Ale czy wy wiecie jakie niebezpieczeństwo kryje się w kurzu, w ślinie, w nieczystościach? Są tam żywe zarazki tyfusu, dyzenterii, grypy, szkarlatyny i wielu wielu zakaźnych chorób. Bardzo maleńkie są te zarazki, czyli bakterie, ale żywe. Ruszają się, jedzą, rozmnażają się w szalonym tempie. Nie wyglądają wprawdzie tak jak lwy czy wilki, tylko inaczej, ale przecież nie wszystkie stworzenia muszą jednakowo wyglądać. O rozmiarach zaś tych bakteryj, o ich wielkości mogę wam dać pojęcie.

ZARAZKI.

Wiecie jakiej długości jest 1 centymetr? Tyle co paznokieć. Podzielcie 1 centymetr na 10 — to będzie milimetr. Grubości dajmy na to — szpilki. A podzielcie teraz milimetr na tysiąc! To będzie dopiero długość zarazka. To już zobaczyć oczami nie można, ale przez silne szkła powiększające, czyli mikroskopy widać doskonale.

Wszystkie choroby zaraźliwe pochodzą z tych właśnie bakteryj. Każda choroba ma inne zarazki. Wy te choroby nazywacie przenośnymi, bo się przenoszą z jednego człowieka na drugiego. Jak ktoś w chacie położy się na dyzenterię, czyli czerwonkę, to drugi i trzeci może w tej samej chacie zachorować. A jak dziecko ma koklusz, albo odrę, to zaraz wszystkie małe chorują. Zaraza świń, czy kur, też przenosi się z jednego stworzenia na drugie.

W dawnych czasach nie ludzie nie wiedzieli o bakteriach i myśleli, że to powietrze choroby z sobą niesie. I gdy nastały epidemie cholery, czy tyfusu mówili, że to morowe powietrze. Morowe — bo mór, czy śmierć niosło.

GDZIE SIĘ ZARAZILI.

Wiedźcie już teraz, że to nie żadne powietrze, tylko zarazki. I tych zarazków w czystym powietrzu nie ma, chyba w pobliżu suchotnika, który kaszle i ust sobie nie zasłania. Wtedy w drobnych cząstkach śliny siedzą bakterie i padają na zdrowego. Wiedźcie, że w pobliżu chorego na tyfus brzuszny, na cholerę, na czerwonkę powietrze jest zupełnie bez zarazków. Więc gdzież one są? zapytacie. Tylko w odchodach tych chorych i nigdzie indziej. W wypadku innych chorób jak np. suchot, odry, dyfterytu i in. zarazki mogą być znów tylko we flegmie, ślinie. W jeszcze innych chorobach — w ropie, wreszcie we krwi chorego, ale nigdy w powietrzu. I nie powietrza trzeba się bać, tylko tych odchodów, flegmy, ropy. A że chory jest tem trochę umazany — wiecie jak to bywa przy czerwonce, czy przy tyfusie brzusznym — niejeden z was pewnie chorował i pościel niezanadto czysta i bielizna — to od tych zarazków aż się roi!

WĘDRÓWKI ZARAZKA.

Przyjdzie potem matka, poprawi poduszki, pierzynę strzepie i już ma na rękach zarazki. Potem rąk nie umyje, bo myśli, że czyste — idzie doić krowę. Mleko po rękach jej cieknie, spływa do wiaderka. Mleko się sprzedaje. Ktoś w mieście kupi sobie tego mleka, wypije niegotowane i za ty dzień chory.

A matczysko w chacie dalej się krząta. Podeszła do chorego, bo wołał, żeby mu prześcieradło poprawić, bo się zwinęło. Ano poprawiła mu to prześcieradło, strzepnęła, podała na czynie, do rąk jej przylgnęło miljony bakteryj. Ale rąk nie umyła, bo prześcieradło nic znowu strasznego, nie takie brudne, a zarazków nie widzi, bo małe.

Dzieci przychodzą na obiad: „Jeść" — wołają. Więc matczysko czemprędzej nalewa kapuśniaku, kroi chleb. Z rąk na chleb przechodzą bakterie tyfusu, a potem chłopak zachoruje, córka zachoruje i już troje leży zamiast jednego. Ale to jeszcze nic.

ACH TA STUDNIA.

Nieczystości chorego wylewa się do gnojówki, albo od ustępu. Pożal się Boże — ten ustęp! 3 deski, drzwi wcale niema, wewnątrz niemożliwie nabrudzone, a z tyłu dół otwarty, niegłęboki, właściwie kałuża. Tylko tyle, że nie za stodołę się chodzi. A trzeba trafu, że i studnia jest wadliwa w tym obejściu właściwie zupełnie zła. W najniższej części podwórka wykopana, w pobliżu ustępu i gnojówki, za płytka — wszystkie nieczystości do niej spływają. Boczne ściany utworzone przez nieszczelne drewniane bale przepuszczają i wodę zaskórną i tę z podwórza, a zwłaszcza z kałuży, która szerokim i nigdy niewysychającym kręgiem otacza studnię. Cembrowina na ogół spróchniała i bez przykrycia. Dzieci mają uciechę przy tej studni. To w nią plują, to rzucają patyki i kamienie — chcą trafić w żabę, która sobie oddawna tam zamieszkała.

Gospodarz miał nawet duży kłopot z tą studnią. Przyjechała kiedyś komisja sanitarna. Kazali nową wybudować, że ta niby do niczego. Na wet karą grozili. Właśnie! Blisko pół wsi wodę z niej czerpie i nikt nie narzeka, a tu raptem przyjechali z miasta i niepodoba im się!

Powiadali, że studnia musi być wykopana w zupełnie innym miejscu, zdala od obory i gnojówki — na wzniesieniu. Trzeba wybrukować ziemię dokoła studni i zrobić rowek odpływowy, również wybrukowany. Ocembrowanie ma być z mocno spojonych kręgów betonowych i przykryte pokrywą. Do czerpania wody na dobrą sprawę trzebaby pompę żelazną, a sama studnia ma być głęboka, nie mniej 6 lub 7 metrów. Wymysły też to, wymysły!

Gospodarz nawet zbierał się budować, ale tak jakoś zeszło, a tu jeszcze ta choroba wypadła.

Stoi więc studnia po dawnemu, a strapiona matka wylewa nieczystości chorego na gnojówkę, czy do dołu, gdzie bliżej. Aż tu raptem sąsiad położył się na tyfus brzuszny, a po nim drugi. I nawet u chorego nie bywali, żeby się nie zarazić, tyle tylko co po wodę na podwórko. Za jakiś czas tu dziecko zachorowało, tam kobieta. W jednej chacie aż dwoje zmarło. Gwałt się podniósł. Przyszła policja, lekarze i zaraz do studni, że to woda zatruta, bo odchody z dołu ustępowego i zarazki przesiąkały do wody. Zapieczętowali, kazali zasypać i niewygody tylko ludziom narobili, bo potem trzeba było na drugi koniec wsi z kubła mi latać.

ŁAPKI MUCHY.

A wiecie kto narobił tej całej biedy? Mucha. Wpadła kiedyś do miski gospodarza, na łapkach miała zarazki tyfusu brzusznego. Dalej już wiecie co się stało. Mucha wprawdzie winna, ale mucha to również taki kontroler — sprawdza, czy w gospodarstwie wszystko w porządku — jak nie, to karę sypie. Choruj bracie, kiedyś brudas — gdy nie myjesz rąk przed jedzeniem, gdy nie myjesz owoców, kiedy je z targu przyniesiesz. Choruj, kiedy u ciebie śmietniki i miejsca ustępowe niepozakrywane, kiedy studnia okropna, a w niej woda nie do użytku.

No a teraz przyznajcie, że lew chyba lepszy z dwojga złego. Ileż onby pożarł? Jednego, najwyżej dwóch przy dobrym apetycie i to mam wrażenie, że drugiego napewnoby nie dojadł. A taka mucha co nieszczęścia narobiła, a zmartwień, a kramu z tą studnią!...

Komunikat z frontu przeciwgruźliczego nad Wilią

Członkowie Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko - Trockiego **gminy turgielskiej!**

Zawiadamiamy Was, że od 15 do 18 bm. włącznie odbędzie się kurs dla „Przodownic Zdrowia" gminy turgielskiej. Prosimy panienki, córki gospodarskie, w wieku od lat 17 i więcej, umiejące czytać i pisać (najlepiej jeśli się ma ukończoną szkołę powszechną) o przybycie na ten kurs. Ilość uczestniczek kursu będzie wynosić około 80, mniej więcej po 4 słuchaczki z każdej gromady.

Przyszłe przodownice zdrowia powinno cechować zamiłowanie w pracy społecznej, ofiarność, wysoka moralność, pracowitość, sumienność i energia. A takich panienek, córek gospodarskich przecież nie brak. Zaznaczamy, że na przodownicach zdrowia opiera się postęp wsi, jej kultura i higiena.

Kurs w Turgielach rozpocznie się w dn. 15 bm. o godz. 9 rano nabożeństwem w miejscowym kościele i wspólnym śniadaniem.

Nauka na kursie dla Przodownic Zdrowia jest bezpłatna. Zaś na życie słuchaczki powinne przywieźć każda co może (kaszę, jaja, słoninę, chleb itp.); gotowaniem posiłków zajmie się miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich.

Mieszkanie i opieka są zapewnione, lecz każda ze słuchaczek niech przywiezie ze sobą: koc, poduszkę, miski, kubek, łyżkę i t. p.

Panienki, które chcą wziąć udział w tym przygotowaniu do wielkiej pracy społecznej, niech powiadomią o tym swoich sołtysów.

Piszą do nas

Buduje się nowa wieś Mieżańce!

Naszą wieś Mieżańce, oddaloną od m. Radunia o 10 km. otaczają naoko ło lasy rządowe. Dawniej była to wieś zaniedbana, tak zwana ciemna dziura. Urzędy mało liczyły się z tą wsią. Dopiero w roku 1924, dzięki staraniom p. Stanisława Daglisa zos- staraniom niżej podpisanego zos- poczęła się nauka. Był to pierwszy krok na drodze oświaty naszej, bo p. nauczyciel A. Kozłow uczył nie tylko dzieci, lecz zorganizował i kursy dla dorosłych oraz zachęcał do pracy społecznej.

W roku 1931 Nadleśnictwo Państwowe Koniawa postawiło swoje budynki przy granicy wsi Mieżańce, a przez to powstał większy ruch i przeprowadzono lepszą drogę.

W roku 1933 D. L. P. w Wilnie mianował nowym nadleśniczym p. inż. Jana Leśkiewicza. Co prawda Pan Bóg nieposkąpił bystrego rozumu i dobrego charakteru nowemu nadleśniczemu. Zaczął on — można powiedzieć — nowe Mieżańce budować, jak kiedyś ks. prałat Bliziński budował wieś Lisków. Szkoła u nas była, ale bez lokalu, bo we wsi domy małe, ciemne i niewygodne, nauczycielstwo narzekało, że nie może w tych warunkach uczyć, mówiło, że trzeba szkołę zlikwidować. Mieliśmy strachu niemało.

Zawdzięczając Dyrektorowi D. L. P. w Wilnie p. E. Szemiothowi, otrzymaliśmy kredyt w wysokości 10.000 złotych na budowę szkoły.

Do powstania nowej szkoły dużo się przyczynił nadleśniczy p. J. Leśkiewicz, przez starania w uzyskaniu pozwolenia u władz szkolnych na budowę szkoły w Mieżańcach, bo władze szkolne miały zamiar budować ją w Naczy, a nie u nas.

Na zebraniu gromadzkim wsi Mieżańce uchwalono wydzielić działkę o powierzchni 0,71 ha gruntu, dostarczyć 100 m³ kamienia pod fundament i dowieźć 250 metrów sześciennych budulcu z lasu rządowego na miejsce budowy. Gospodarze byli obciążeni robotą, w związku ze scalaniem gruntów, a jednakże nie zraziło się tym że robota będzie podwójna, że czeka ich ciężka praca, wzięli się wszyscy do roboty od starego do małego.

Dnia 27 czerwca 1937 roku został wybrany komitet budowy szkoły w składzie: inż. J. Leśkiewicz — prezes; K. Kondrat — skarbnik; W. Jaworowski — sekretarz; Stanisław Daglis, Kazimierz Sapko i Piotr Smolski — członkowie.

Dnia 18 sierpnia br. rozpoczęło budowę nowego gmachu szkolnego. Będzie posiadać on świetlicę dla użytku kursów rolniczych i Związku Strzeleckiego. Szkoła ta będzie ozdobą i chlubą naszej wieloletniej pracy.

Pod względem pracy społecznej my chcemy dążyć za Liskowem, bo mamy dobrego przewodnika i organizatora w osobie p. inż. Leśkiewicza. Wierzymy, że nie ma na świecie takiej roboty, byśmy jej nie wykonali.

Mieżańce 30. 8. 37 r.

Stanisław Daglis.

Rak ziemniaczany

zniszczył tegoroczne zbiory ziemniaków w okolicach Lwowa

Okolice podgórskie w powiecie nadwórniańskim nawiedzone zostały w bieżącym roku klęską raka ziemniaczanego, który zupełnie prawie zniszczył zbiory ziemniaków. Ponieważ w okolicach podgórskich ziemniaki stanowią główną część pożywienia, szkody są tym dotkliwsze.

Podatek przemysłowy od rybołóstwa

Na skutek kilkuletnich zabiegów odnośnych organizacyj, a w tem i Wileńskiej Izby Rolniczej, Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 26 lutego 1937 r. zniosło podatek przemysłowy od rybołóstwa, innymi słowy w myśl tego okólnika rybacy uprawiający rybołóstwo na jeziorach nie będą potrzebowali począwszy od dnia 1 stycznia 1937 roku (okólnik ten działał wstecz) wykupywać świadectw przemysłowych, opłacać podatku obrotowego i t. p.

Pomimo jednak tego okólnika po szczególne Urzędy Skarbowe zaczęły nadal wyznaczać rybakom podatek przemysłowy w postaci zaliczek kwartalnych na 1937 rok, a w stosunku do płatników, którzy nie chcieli opłacać podatku, Urzędy Skarbowe wszczęły nawet kroki egzekucyjne.

Powyższy nienormalny stan wywołał u rybaków zrozumiałe niezadowolenie i rozgoryczenie.

Ostatnio, jak się dowiadujemy — naskutek starań Izby Rolniczej — Izba Skarbowa w Wilnie wystosowała do podległych sobie Urzędów skarbowych pismo, nakazujące wstrzymanie kroków egzekucyjnych w stosunku do wszystkich płatników — rybaków. Obecnie należy oczekiwać decyzji Ministerstwa Skarbu co do ostatecznego rozumienia treści wskazanego wyżej okólnika.

Alski.

Wileńska Wystawa Radiowa

POD HASŁEM.

„Radio dla miasta i wsi"

W dniu 15 września otwarta zostanie w Wilnie wystawa radiowa pod hasłem „Radio dla miasta i wsi". Wystawa ta, w której udział biorą wszystkie większe firmy radio techniczne oraz Polskie Radio będzie miała duże znaczenie dla akcji radiofonizacji Kresów Wschodnich. Wystawa otwarta zostanie w Kasynie Oficerskim. W czasie Wystawy zorganizowane będzie kilka pociągów popularnych, które pozwolą na zwiedzenie Wystawy osobom z całego terenu północno - wschodnich Kresów Polski.

Polskie Radio urządza na terenie Wystawy dwa studia, skąd nadawany będzie specjalny program z udziałem publiczności. Poza tym Polskie Radio uruchamia na Wystawie „Poradnię techniczną" dostępną dla wszystkich radioamatorów. Poradnia będzie badała lampy, aparaty, przyrządy pomiarowe, udzielając odpowiednich wskazówek. Na terenie Wystawy funkcjonować będzie urząd pocztowo — telegraficzny, gdzie będzie można zgłaszać abonament radiowy.

Specjalny dział na Wystawie zajmie krótkofalarstwo. W dziale tym wystąpią amatorzy ze swoimi odbiornikami i nadajnikami.

Wystawa będzie miała niewątpliwie liczne powodzenie, jak i inne tego rodzaju wystawy, które gromadziły rekordową ilość zwiedzających.

Specjalnie atrakcyjne jest zawsze na wystawach radiowych studio Polskiego Radia, dzięki czemu zwiedzający mogą uczestniczyć w nadawaniu programu radiowego i zaznajomić się ze szczegółami technicznymi nadawania audycyj radiowych.

Konkurs radioamatorski

Komitet Wystawy „Radio dla miasta i wsi" ogłasza konkurs na prace radioamatorskie. Każdy radioamator ma prawo nadesłać na ręce Komitetu Wystawy „Radio dla miasta i wsi" — Wilno, Mickiewicza 22, swoją pracę z zakresu radiotechniki. Udział w konkursie jest bezpłatny. Ciekawsze eksponaty będą wystawione podczas wystawy.

Za prace radioamatorskie uważane będą: stacje nadawcze amatorskie i doświadczalne, odbiorniki lampowe wszelkich typów, odbiorniki kryształkowe wszelkich typów, poszczególne części aparatów radiowych, przyrządy pomiarowe, narzędzia i urządzenia pomocnicze oraz projekty i pomysły teoretyczne (opisy i rysunki).

Prace mogą być wykonane przy użyciu części fabrycznych, jednak wyróżniane będą eksponaty do których montażu zastosowane są części wykonane własnoręcznie.

Komitet nagrodzi najlepsze prace sumami pieniężnymi. Ogólna kwota nagród wynosi zł. 400. Poza nagrodami pieniężnymi przewidziane są wyróżnienia za pomocą dyplomów honorowych.

Ogłoszenie wyników konkursu i rozdanie nagród nastąpi w dniu 28 września 1937 r.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 12 WRZEŚNIA
Imienia N. M. P.
17 po Ziel. Św.
Gwidona W., Heronida
Wsch. sł. 4 m. 46 — Zach. sł. 5 m. 49.

PONIEDZIAŁEK — 13 WRZEŚNIA
Eugenii P.
Wsch. sł. 4 m. 48 — Zach. sł. 5 m. 45.

WTOREK — 14 WRZEŚNIA
Podwyższenie Krzyża Św.
Wsch. sł. 4 m. 50 — Zach. sł. 5 m. 40.

ŚRODA — 15 WRZEŚNIA
† Suchy dz. Nikodema Kapł. M.
Wsch. sł. 4 m. 52 — Zach. sł. 5 m. 37.

CZWARTEK — 16 WRZEŚNIA
Eufemii P. M.,
Wsch. sł. 4 m. 54 — Zach. sł. 5 m. 35.

PIĄTEK — 17 WRZEŚNIA
† Suchy dz. Stygm. św. Franciszka
Wsch. sł. 4 m. 55 — Zach. sł. 5 m. 33.

SOBOTA — 18 WRZEŚNIA
† Suchy dz. Józefa, Ireny.
Wsch. sł. 4 m. 57 — Zach. sł. 5 m. 30.

Niektóre ważniejsze wydarzenia historyczne we wrześniu

6. 1580. Król Stefan Batory zdobywa twierdzę moskiewską Wielkie Łuki.

8. 1717. Koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

14. 1812. Zajęcie Moskwy przez Napoleona.

18. 1772. Pierwszy rozbiór Polski.

23/26. 1914. Bój Legionów pod Laskami.

24. 1621. Śmierć hetmana Chodkiewicza i zwycięstwo nad Turkami pod Chocimem.

27. 1331. Zwycięstwo króla Władysława Łokietka nad Krzyżakami pod Płowcami.

27. 1605. Zwycięstwo hetmana Chodkiewicza nad Szwedami pod Kircholmem.

KTO PYTA, TEN NIE BŁĄDZI

— WP. Podoba Piotr w Jodach. Zapytuje WPan gdzie można dostać w Wilnie praktykę w zakładzie stolarskim. Ma WPan ukończoną Państwową Szkołę Przem. Drzewn. w Hajnówce. Podajemy WPanu i innym zainteresowanym czytelnikom do wiadomości adresy kilku największych firm stolarskich w Wilnie: 1. F-ma Zenon Malachowski, Mętna 9; 2. Firma Michał Oszurko, Ludwisarska 8; 3. M. Sienkiewicz, Chocimska 25; 4. Zakł. Stolarski B-ci J. i R. Daniełewiczów, Niedźwiedzia 13; 5. Stanisław Skrodzki, Równe Pole 5a.

Ustalenie warunków przyjęcia i praktyki wymaga osobistego lub listownego porozumienia z wyż. wymienionymi firmami.

1	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY 2	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO 3
Na zł. gr.	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	Odbiorca:
	Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** ul. Biskupa Bandurskiego 4	**Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** Wilno.
	Poczta: **Wilno I**	
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty; Nr. wpłaty; (podpis przyjmującego); Stempel okręgu	Nr. wpłaty; (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 12.IX do dn. 18.IX 1937 r.

NIEDZIELA, dnia 12 września 1937 r.

Program ogólnopolski.

9,30 — Regionalna transmisja z Chełma: a) Pieśni ludowe; b) Uroczyste nabożeństwo z Katedry; 14,40 — Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 21,00 — „Diabeł w zalotach — czyli podróż diabła na wesele" — wesoła audycja ze Lwowa.

Radio wileńskie.

8,50 — Informacje rolnicze dla Ziem Północno - Wschodnich; 13,00 — W perspektywie tygodnia — felieton Kazimierza Leczyckiego; 14,00 — Transmisja fragmentu „Dożynek" z folwarku Borki, pow. wileńsko - trockiego; 14,40 — Klituś i Bajduś podróżują po świecie — Jawa; 20,00 — „Co słychać na świecie?"; 20,10 — „Wieczorynka u Ciotki Albinowej".

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 września 1937 r.

Program ogólnopolski.

12,40 — „Od warsztatu do warsztatu"; 16,45 — Lwów na szlaku czarnomorsko — bałtyckim — odczyt; 17,00 — „Papa Franck" — reportaż muzyczny.

Radio wileńskie.

12,15 — Chwilka społeczna LOPP. Kolejowy; 13,00 — Muzyka popularna (płyty); 18,00 — Z naszego kraju „Głębokie i Dzisna" — miasta konkurujące, pog. Jana Duchnowskiego.

WTOREK, dnia 14 września 1937 r.

Program ogólnopolski.

16,00 — Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — aud. dla dzieci; 16,45 — „W największym parku Polski" — felieton; 20,40— Reportaż ze Zjazdu młodzieży rzemieślniczej; 21,00 — „Don Carlos" — opera. Transmisja z Rzymu.

Radio wileńskie.

12,15 — „O robactwie w chacie" pogadanka Haliny Dobrowolskiej; 18,10 — Chwilka litewska w języku polskim; 18,30 — „Radio dla miasta i wsi". W przeddzień otwarcia Wystawy Radiowej pog. Jerzego Zapaśnika.

ŚRODA, dnia 15 września 1937 r.

Program ogólnopolski.

16,00 Różne warsztaty pisarskie — szkic literacki; 17,50 — Sztuczna guma — pogadanka; 21,00 — Koncert chopinowski.

Radio wileńskie.

12,15 — Transmisja z otwarcia Wystawy Radiowej w Wilnie; 16,45 — Oddziały partyzanckie na Wileńszczyźnie w r. 1919 — odczyt wygł. dr. Walerian Charkiewicz; 18,30 — „O badaniach socjologicznych wsi" —

CZWARTEK, dnia 16 września 1937 r.

Program ogólnopolski.

16,45 — „Niewidomi, którzy widzą — reportaż z Lasek; 17,00 — Z wesołą piosenką przez Targi — koncert rozrywkowy. Transm. z Pawilonu Radiowego na Targach Wschodnich; 20,00 — „Rok 1885 — najnowsze tańce" w wyk. Małej Ork.; 21,05 — „Rok 1937 — najnowsze tańce".

Radio wileńskie.

12,15 — Pasieka we wrześniu — pog. 18,00 — Chwilka litewska w języku litewskim; 18,10 — „Spacer po wystawie radiowej" — transmisja z Kasyna Gagnizonowego: 19,00 — Teatr Wyobraźni „Kasper Karliński" — dramat Władysława Syrokomli w opracowaniu Tadeusza Łopalewskiego.

PIĄTEK, dnia 17 września 193 7r.

Program ogólnopolski.

16,45 — Życie jak przed dwudziestu wiekami — reportaż; 18,45 — Japońskie melodie (Płyty); 21,45 — „Książki poetów" — kwadrans poetycki.

Radio wileńskie.

12,15 — „O zbiorze i przechowaniu okopowych" pogadanka red. Romualda Węckowicza; 13,15 — Mała skrzyneczka prowadzi Ciocia Hala.

SOBOTA, dnia 18 września 1937 r.

Program ogólnopolski.

12,25 — Koncert orkiestry wojskowej; 17,50 — W zamku Zawiszy Czarnego — pogadanka; 19,00 — „Górnik i hutnik w pieśni" — aud. słowno - muzyczna; 20,00 — „Byli i będą" audycja dla Polaków za granicą.

Radio wileńskie.

12,15 — Pogadanka aktualna; 14,00 — Koncert życzeń (Transmisja ze studia na Wystawie Radiowej); 15,00 — Na zielonej arenie „Wrony, czajki i komary" — pogadanka o obozie szybowcowym; 16,00 — „I my też urządzamy koncert" — audycja w wykonaniu zespołu dziecięcego (transmisja ze Studia na Wystawie Radiowej); 18,15 — Monolog Leona Wołłejki (Transmisja ze studia na Wystawie Radiowej).

Program radiowy dla wsi

Od dnia 12 września 1937 r.

W niedzielę, dnia 12 września w audycji porannej dla wsi, o **godz. 8,15** odczytana zostanie „Gazetka rolnicza", red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8,45 — pogadanka p. t. „Organizujemy sprzedaż produktów rolnych"; autor pogadanki p. Ignacy Pioś, gospodarz ze wsi Niedrzwice pow. lubelskiego jako jeden z inicjatorów organizacji zbytu zboża na terenie pow. lubelskiego opowie słuchaczom wiejskim, jak sobie poradzono z tą ważną dla rolników sprawą.

Popołudniu **o godz. 15.00** — nadany zostanie „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.15 — mikrofony Rozgłośni Lwowskiej przeniesione do pokazowej świetlicy zorganizowanej na Targach Wschodnich zapoznają słuchaczy z wzorową działalnością tego rodzaju placówek społeczno - kulturalnych, których znaczenie, zwłaszcza w życiu wsi, jest ogromne.

O godz. 15.45 — „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów" — oto dalsza pogadanka z cyklu p. Tadeusza Daszewskiego, przed miotem której będzie zbiór, sortowanie i pakowanie późniejszych, jesiennych i zimowych odmian owoców.

W poniedziałek dnia 13 września o godz. 12.15 — pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Pomyślmy o odzieży zimowej" wygłosi dr. Lucyna Szymańska.

We wtorek dnia 14 września o godz. 12.15 — korespondencję nadesłaną do „Skrzynki rolniczej" omówi inż. Wacław Tarkowski.

W środę dnia 15 września o godz. 12.15— nadana zostanie praktyczna pogadanka dla rolników p. t. „Ostatnie żniwa" opracowana przez Fortunata Starzyńskiego.

W czwartek dnia 16 września o godz. 12.15 — pogadanka p. t. „Pasieka we wrześniu" p. Bohdan Jędrzejowski omówi ważniejsze zabiegi pszczelarza w pasiece przed nadchodzącą zimą. Tegoż dnia **o godz. 20.55** — nadane zostaną w pogadance p. t. „Wiadomości rolnicze" ważniejsze informacje z życia organizacyj rolniczych i wydarzeń dotyczących rolnictwa.

W piątek, dnia 17 września o godz. 12.15 — Skrzynka rolnicza inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dnia 18 września o godz. 12.15 aktualna pogadanka rolnicza.

O godz. 20.55 prof. Jan Kloska po powrocie z wycieczki leśników polskich do Niemiec, w swych „Nowinach leśnych" opowie o gospodarce leśnej w Niemczech i wrażeniach odniesionych przez uczestników wycieczki.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

1

Nr. listy rozrachunkowej

wpisał

sprawdził

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

2

Nr. listy rozrachunk.



(podpis sprawdzającego)

3

Wydawca i Redaktor **Stanisław Odlanicki - Poczobutt.** Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.